GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 19. W Poniedziałek dnia 24. Stycznia. **1842.**

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 14. Stycznia.

Na posiedzeniu dzisiejszém Izby Deputowanych przeczytał P. Mérilhou projekt do adressu, będący w istocie tylko opisaniem, t. j. powtórzeniem frazesów mowy od tronu. — Po tém odczytaniu P. Guizot na biurze Izby traktat z dn. 13 Lipca i rozmaite złożył akta urzędowe, dotyczące się owego układu. Pan Billaut zabrał natychmiast głos żądając, żeby wszystkie dyplomatyczne akta dotyczące się traktatu wspomnianego, oraz traktat względem prawa przeszukiwania okrętów Izbie przedłożono. — P. Guizot odpowiedział: Nie jestem żadną miarą w stanie, traktat względem przytłumienia handlu niewolnikami w biurze Izby złożyć. Nie jest on jeszcze zratyfikowany, a jest zasadą, że układy dyplomatyczne dopiero po zratyfikowaniu ich Izbie mogą być udzielone. Przecież gotów jestem udzielić Izbie i w tym przedmiocie papierów, których udzielenie zdawać mi się będzie stósownem. — Co do traktatu Lipcowego przedłożyłem wprawdzie Izbie mnóstwo aktów, jestem jednak zanadto szczerym, jak abym miał oświadczyć, żem wszystkich udzielił. (Szemranie na lewéj stronie.) Izba nie może na żaden sposob mniemać, żeby wszystko, co podczas układania się, które prawie przez rok cały trwało, pisano, mogło być ogłoszone. Nie zgadzałoby się to z obowiązkiem moim, gdybym wszystko chciał tu obwieścić; udzieliłem przecież Kommissyi tyle, że na żadnym ważniejszym akcie nie zbywa.«

Pan Billaut wniósł następnie, żeby przynajmniéj wszystkie Kommissyi udzielone akta do druku podano i rozdzielono, ażeby nietylko Izba, ale i publiczność w nie zajrzeć mogła. Anglia to samo uczyniła. — P. Guizot: »Powiadają, że Anglia to samo uczyniła! Przecież znamy tylko te akta, które wydrukować kazała, ale nie te, których nie wydrukowano. Wiem, że Ministeryum angielskie wiele aktów nie podało do druku, uczyniło ono to samo, co ja.« Po krótkiém przemówieniu się między P. Lherbette i P. Guizot, zaniechano téj dyskussyi i przystąpiono do rozpraw nad projektem do adressu.

Messager donosi: »Pan Salvandy przybył do Bajonny. Drugi Sekretarz poselstwa, Xiążę Ludwik Glücksberg, pozostanie tam jako Sprawujący interesa.«

Kilka razy była mowa o amnestyi dla Xięcia Ludwika Bonapartego, i zdaje się w istocie,

że nieraz mówiono o wypuszczeniu go na wolność. Lecz niepodobna było przed uwolnieniem go żądać teraz od niego, ażeby podpisał przyrzeczenie, iż nigdy do Francyi nie powróci, kiedy oświadczył iż nigdy podobnego przyrzeczenia nie dawał rządowi. Trzy razy zawięzywać miano układy z więźniem w Ham osadzonym dla uzyskania takowego przyrzeczenia, i nawet zobowiązać się miano uwolnić wtedy wszystkich więźniów Boulońskich; ale młody Xiążę wzbrania się uporczywie.

O pierwszym balu dworskim, danym onegdaj w Tuileryach, Galignanis Messenger na wzór angielski bardzo obszernie donosi, a wielki obraz, skreślony przez niego o tym balu, zasługuje w istocie na obszerniejszy wyciąg z niego. Przytaczamy tu zatém co następuje: »Już o godzinie 7. wieczornéj ulica Rivoli pojazdami różnego rodzaju i tłumami ciekawych widzów zapełniła się, tamtędy bowiem był główny przejazd do Tuileryów. Na świetny ten bal 4 do 5000 osób zaproszono. Wszystkie galerye i sale zamku królewskiego jak najwspanialéj oświecono, a w sali marszałkowskiéj i w galeryi de la paix ustawiono chóry muzykantów, którzy pod kierunkiem Tolbecqua czarującą prawdziwie grą do tańca zachęcali. N. Królestwo ukazali się o godzinie 8. Król Jegomość, Xiążę Orleański i Xiążę Nemurski byli w mundurach General Porucznikowskich, a Xiążę Aumale w mundurze Pułkownikowskim swego pułku. N. Państwo udali się z Królewiczami i Królewnemi do sali tronowéj i powitali członków Ciała dyplomatycznego. Gdy Król rossyjskiego Sprawującego interessa Pana Kisselewa, który po swéj słabości ostatniéj zupełnie do siebie przyszedł, zobaczył, obrócił się do niego i kilka minut z nim rozmawiał. Następnie udali się N. Państwo do sali balowéj i Królowa usiadła w sali marszałkowskiéj, najprzepyszniejszéj i największéj w całym pałacu. Po lewéj stronie téjże siedziała Królowa hiszpańska Marya Krystyna, w przepysznéj axamitnéj sukni koloru czerwonego, z przodu otwartéj i ślicznemi spinkami brylantowemi spojonéj. Miała ona kilka orderów i gwiazdę z najpiękniejszych brylantów. Po prawéj stronie Królowéj siedziała Xiężna Orleańska, mająca białą, dzikiemi różami obszytą suknię tulową i na głowie przepyszny ubiór z rubinów i brylantów. Xiężna Nemurska przybrana była w różową jedwabną suknię, a na głowie miała dyadem z szmaragdów i brylantów. Xiężniczka Klementyna w tenże sam sposób, ale nieco skromniéj ubrana była. Za ławką królowską siedziały damy Ciała dyplomatycznego. Między temi odznaczały się wytworem i gustem gotowalni: Lady Cowley, Xiężna Serra-Capriola, Margrabina Brignole, Margrabina Toreno, dama honorowa Królowéj Maryi Krystyny, i Pani Kisselewowa, ciotka Posła rossyjskiego. W ogólności powiedzieć można, iż na żadnym balu dworskim od 1830. roku damy z taką wytwornością i w tak kosztownym nie wystąpiły ubiorze, jak tą razą. Pierwszy kontredans tańczyła Xiężna Orleańska z Xięciem Wagram, Xiężniczka Klementyna z Pułkownikiem gwardyi narodowéj i Xiążę Aumale z Panną Lobau. Bogate i różnorodne mundury zachwycający prawdziwie wystawiały widok. Wszyscy panowie, nie należący do armii lądowéj lub morskiéj wystąpili w mundurach cywilnych lub dowolnie obranych, z wyłączeniem Deputowanych, przybranych w czarne fraki. Nowe mundury, jakie niedawno temu francuzcy oficerowie od piechoty otrzymali, mogą w polu być wyborne, ale na balu bardzo się niezgrabnie wydawały i nawet oko raziły. Dostrzegliśmy z żalem, że niektórzy panowie, aczkolwiek rok rocznie na bale takowe zapraszani, jeszcze się nie nauczyli, iż w stolicy królewskiéj pewny stopień przyzwoitego brania się zupełnie na swém jest miejscu. Onegdajszy wieczór odznaczył się znowu w haniebny sposób ponowieniem formalnéj bitwy, wszczętéj między służbą przy drzwiach sali, w któréj wieczerzą dla Królowéj i dam zastawiono, i gromadą gości, chcących się tamże gwałtem dostać. Zresztą rzadko który dwór europejski zdoła piękniejsze wystawić widowisko od tego, jaki sala owa wystawiała, gdzie około 1500 dam przy stole siedziało i gdzie im lotem błyskawicy najwykwintniejszych dostarczano potraw. Cała służba składała się owego wieczora z 200 maitres d'hôtel i 500 lokai. Król bardzo czerstwo wyglądał i przez cały wieczór ciągle rozmawiał z rozmaitemi osobami. N. Król opuścił salę około godziny 11.; Królowa i reszta członków rodziny królewskiéj była tam aż do godziny 2.; tańce trwały do 6. zrana.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 15. Stycznia.

Dzisiaj N. Królowa odprawi Zgromadzenie Rady Tajnéj na zamku Windsor, na któréj wszystkie urządzenia względem chrztu Xięcia Walii stanowczo uchwalone zostaną.

Stósownie do gazet ministeryalnych, Najj. Król Pruski w czwartek dnia 20. w Ostende się zaambarkuje a Tajny Radzca Bunsen aż do tego miasta na spotkanie monarchy swego wyjedzie. Niebawem po wylądowaniu w Anglii, spodziewaném w ciągu piątku, N. Pan

do Windsoru się uda. Gazety owe wynurzają żal swój, że stósownie do pogłoski N. Król Pruski tylko przez tydzień jeden w Anglii zabawi, tuszą jednak sobie, że chociaż N. Pan tą razą pobytu tu swego przedłużyć nie jest w stanie, może latem r. b. albo w jesieni Anglią powtórnie na czas dłuższy zwiedzić raczy. — Chrzest jednak już we wtorek, d. 25., nie we środę odbyć się ma. Liczba zaproszonych na ten obrzęd gości, wyjąwszy Króla Pruskiego i orszaku jego, nie wynosi nad 85, będą więc tam tylko najznakomitsze osoby kraju. Z liczby kawalerów orderu podwiązki z powodu starości i słabości, przeszło dwie trzecie części nie będą obecne, czego bardzo żałują, ponieważ obrzęd przez przytomność całéj kapituły orderu tego wieleby na blasku swoim uzyskał. Z liczby ciała dyplomatycznego zaproszono tylko Posłów Austryi, Francyi, Belgii, Pruss i Saxonii. Rozumieją, że N. Król Pruski przynajmniéj jeszcze dni kilka w Londynie przepędzi, podczas których Xiążęta Wellington i Sutherland wielkie festyny na cześć jego wyprawią.

Okólnik Sir R. Peela datowany dn. 5. Stycznia wzywa członków ministeryalnych Izby niższéj, aby dn. 3. Lutego na zagajenie parlamentu licznie się zgromadzili.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 9. Stycznia.

Zamknięto już akta w sprawie ostatniego spisku i ogłoszono imiona osób zaskarżonych, których jest piętnaście. Są to owe, które z początku już dla wielkiego podejrzenia uwięziono. Ale gdy aktu zaskarżenia nie udzielono dotąd publiczności, nie można więc sądzić jeszcze, jak daleko sięgał ten zamysł i o ile karygodnymi są uczestnicy. Pomiędzy osobami drugiéj kategoryi, których dla niedostateecznych dowodów w akcie zaskarżenia nie umieszczono, z niemałem zadziwieniem spostrzegamy imię przełożonego prowincyi Mons Namiestnika. Wiadomo, że podczas pobytu Króla w Mons, wojskowy Gubernator ten otrzymał był rozkaz nie pokazywania się na wyprawianych z tego powodu festynach. Mający nastąpić proces publiczny nastręczy zapewne bliższych wyjaśnień podług których rząd także będzie mógł się kierować. W śledztwie tém badano około 600 osób; bardzo jednak mylonoby się, gdyby z tego o rozgałęzieniu spisku wnioskować chciano. Dowodzi to tylko niepewności planu garstki przewódzców spisku, którzy do każdego udawali się, pisali listy i przez to już wiele osób skompromitowali; ale każdy po bliższém rozpatrzeniu się rad się uchylał. Że w wielu razach nie szczędzili pieniędzy, jest udowodnioném; wié tu każdy, że te pieniądze nie z ich funduszów pochodziły; lecz zkąd je brali, tego dotąd nie wykryto. — Rysem charakterystycznym, wyświecającym ten nierozważny projekt, jest wiadomość, któréj udziela jedno z najwięcéj znanych pism oranżystowskich, to jest wychodzący w Leodium dziennik Industrie: że od 1. Stycznia ustaje; widoczna, iż dla braku czytelników. Dzienniki téj barwy ustają jeden po drugim; jest ich jeszcze dwa tylko, z tych li Messager de Gand ma cokolwiek czytelników. Gandawianie są, jak wiadomo zatwardziałéj natury, a ta coraz bardziéj umniejszająca się garstka oranżystów tego miasta, najdłużéj zapewne przy chorągwi swéj partyi trzymać się będzie.

W dzienniku Emancipation czytamy: »Przed kilku dniami p. Ghobert. b. Kapitan, uwolniony został z pod ścisłego więzienia. Zarzucano mu: że do jednego ze spiskowych pisał list, w którym proponuje mu, ażeby za znacznem wynagrodzeniem pieniężném od pewnéj znakomitéj osoby, godził na życie królewskie; daléj, że do innéj osoby pisał list żądając od niéj 1000 fr., a w razie odmówienia zagroził jéj śmiercią. Ghobert zaprzecza ciągle temu, jakobybył autorem tych listów, które za niedorzeczne uważa. Wszyscy biegli w rozpoznawaniu charakterów oświadczyli, że piérwszy list wiele ma podobieństwa do pisma obwinionego.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 7. Stycznia.

Z Japan nadeszły nareszcie raz bardzo pomyślne dla Hollandyi wiadomości. Cesarz Japoński okazuje się bardzo przychylnym dla Hollendrów; z powodu bowiem angielsko-chińskiego sporu o opium od 14 miesięcy trwającego, zamiast 12 dozwolonych dżonek tylko 5 przybyło z Chin do Nangasaki, w skutku czego dał się tam uczuć niedostatek płodów chińskich. Odtąd przeto zamiast dwóch statków hollenderskich, które w każdym roku dozwolony miały przystęp do portu Nangasaki, wolno jest wpływać dwom kupieckim okrętom nawet z płodami chińskiemi. Daléj Cesarz Japoński nie tylko przyjął z wielką uprzejmością nadesłane dla niego do Jeddo przez hollenderskiego Gubernatora podarunki, ale nawet nawzajem Gubernatora udarował kosztownemi przedmiotami, co od bardzo dawna nie miało miejsca. Między nadesłanemi w Marcu r. z. z Japan do Jawy i przeznaczonemi dla Gubernatora podarunkami, znajdują się kosztowne ze złota massiv pięknie zrobione i drogiemi kamieniami przyozdobione szachy.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 24. Grudnia.

(Z listu.) — Właśnie otrzymałem Dziennik Sporów z dnia 19. b. m., i niemało zadziwiła mię umieszczona w nim wiadomość, że Papież dnia 10. został apoplexyą tknięty i przez kilka godzin leżał bez duszy. Jego Świątobliwość właśnie w tym dniu udzielał posłuchania kilku znakomitym osobom, a wieczorem był na nieszporach; słowem, najlepszém cieszy się zdrowiem.

Grecya.

Z Aten, dnia 2?. Grudnia.

Według ostatniego obliczenia uskutecznionego w królestwie greckiém; znajduje się tamże rzymsko katolickich chrześcian: 1 Arcybiskup, 3 Biskupów, 7 klasztorów (Jezuitów, Łazarzystów i Franciszkanów, i Urszulinek), 43 kościołów, 83 kaplic, 2 seminarya z 25 nowicyuszami, 3 szkoły i 22,900 katolików.

Turcya.

Od granicy Tureckiéj, dnia 27. Grudnia.

Z Konstantynopola nadeszły tu drogą nadzwyczajną bardzo ważne wiadomości. Reis Efendi, Rifaat Basza, oświadczył d. 15. b. m. reprezentantom mocarstw europejskich, że jeżeli Porta w przeciągu 2ch tygodni nie dowie się z pewnością z Grecyi, iż zażalenia jéj przeciwko rządowi greckiemu będą załatwione, lub poczynione przygotowania do zaspokojenia rządu sultańskiego najprostszą i najkrótszą drogą, natenczas Porta ujrzy się zmuszoną przystąpić do środków przymusu, nie wyłączając z nich żadnego prawem narodowém dozwolonego, dla wymierzenia sobie sprawiedliwości. Termin przez Portę naznaczony jest zbyt krótki i z nowym rokiem już upłynął. Niedopodobieństwem jest, ażeby Grecya w tak krótkim czasie zadosyć uczyniła żądaniom Porty. Zresztą nie trudno było przewidzieć ten obrot kwestyi greckiéj, gdyż usunięcie Wielkiego Wezyra Rauf Baszy dla skołatanego wiekiem zdrowia, a wyniesienie na tę posadę człowieka ze sprężystym staro tureckim charakterem domyślać się téj ostateczności kazało. Zdaje się więc, że tchnąca pokojem mowa Izzed Mehmeda Baszy, przy piérwszém zejściu się z obcemi posłami, nie była szczerą, oraz że nowe rapporta Pana Mussuras, Posła tureckiego w Atenach zaalarmowały Portę.

W Europie mylne zapewne mają mniemanie o znaczeniu ces. tureckiego Marszałka pałacu, i mniéj do téj posady przywięzują wagi, niż w istocie zasługuje. Od wyboru Marszałka pałacu sułtańskiego zależy częstokroć więcéj dobro i los państwa, niż od W. Wezyra; on bowiem jeden z pomiędzy dygnitarzy państwa mieszkając w pałacu sułtańskim, przez cały dzień jest w towarzystwie Sułtana, zna wszystkie jego słabe strony i z nich korzystać może; bez niego nie uczyni Monarcha ani kroku, tak w samym pałacu jak i zewnątrz jego, i dla tego, jeżeli jest dosyć rozsądnym, nieograniczony wywiera wpływ na swego pana. Ma on miejscé i głos w dywanie i na każdéj radzie ministeralnéj; jego słowom nie śmie sprzeciwić się żaden z Ministrów; każdy wyraz, każdy gest członka rady tajnéj może według upodobania swego przekręcić lub rzetelnie Sułtanowi przedstawić. Wszystkie prośby, wszystkie raporta, wszystkie projekta przechodzą najpierwéj przez jego ręce, nim się dostają do Sułtana, on uchyla to, co mu się zdaje niepotrzebném, aby Sułtan o tém wiedział. Gdy Sułtan wyjeżdża konno, Marszałek pałacu postępuje za nim o 4 kroki, a dopiéro o 10 kroków za nim inni dygnitarze. Sułtan nie mówi nigdy w prost do jakiéjbądź, choćby nie wiedzieć jak wysokiéj osoby, tylko zawsze przez usta swego Marszałka, który także odbiera odpowiedzi, i chociaż ich Sułtan sam słucha, jednak zawsze mu je przedstawia. W. Wezyr powinien zawsze zgadzać się z Marszałkiem pałacu i Szejkiem ul Islam (głową religii). W takim razie wszyscy Ministrowie, wszyscy członkowie dywanu są tylko powolnemi maszynami, narzędziami najwyższéj woli tego triumwiratu, i w tenczas tylko wszystkie sprawy publiczne są z sobą zgodne, i wszystkie władze jedną drogą postępują. W przeciwnym zaś razie, albo W. Wezyr, albo Marszałek pałacu ustąpić musi, ale ta niezgoda rodzi także niejedność pomiędzy innymi Ministrami aż do najniższéj władzy; każdy trzyma się jednéj lub drugiéj strony, i to wszystko razem wzięte, wywiera bardzo szkodliwy wpływ na wszystkie sprawy publiczne, na cały naród, a szczególniéj na sprawy zagraniczne.

Nowy tu w tych dniach zaszedł wypadek, który dla poddanych chrześciańskich niepomyślną jest wróżbą. Od 2 tygodni pada tu deszcz nieustannie. Wiadomo zaś, że chociaż ulice tutejsze są brukowane, po kostki trzeba brnąć po błocie, bo nikt nie pomyśli nawet o zamieceniu przed swoim domem. Przed kilku więc dniami, gdy W. Wezyr, otoczony tłumem Kawassów, jechał konno z mieszkania swego około meczetu Sultana Selima do Porty, w dolnéj części miasta położonéj, kazał wszystkich bez wyjątku rajasów, bogatych

kupców i bankierów, po drodze łapać i pod strażą Kawasów ulice zamiatać. Trudno opisać, jak się na ten przymus krzywili szczególniéj bogatsi. Szkoda, że tegoż środka nie można użyć w Pera, gdzie jeszcze większa panuje nieczystość, niż w dzielnicach tureckich, i gdzie bogaci Frankowie wolą topić się w błocie, niż leniwym służącym kazać sobie drogę z domu utorować.

Rozchodzi się tu pogłoska, że utworzona z Europejczyków „Rada zdrowia", przy któréj każde poselstwo ma swego delegowanego, będzie rozwiązana.

Syrya.

Z Bejrutu, dnia 9. Grudnia.

Około połowy zeszłego miesiąca, 7,000 Druzów pod dowództwem Szible-el Arian, który jeszcze nie zupełnie wyzdrowiał z odniesionych w ostatniéj walce ran, uderzyło powtórnie na Sachlé. Emir Handjiar (muzułman), Xżę Balbeku i Motualisów, przybył w dwa tysiące piechoty i sto jazdy na odsiecz miastu Sachle. Po zaciętéj walce pobił na głowę Druzów, którzy 4—500 zabitych i blizko 600 ranionych pozostawili na placu boju. Motualisowie z chrześcianami Sackli i Moaleami, ścigali uciekających przez trzy godziny, zabijając lub raniąc wszystkich, których dognali. Szibe el Arian ratował się ucieczką ze 150 ludźmi i znajduje się teraz w Rusciaya. Wczoraj uderzyli Druzowie na Zuk w dolinie Bahrel Kelb; również i tu zostali pobici, udało im się jednak wieś podpalić. Druzowie prowadzą wojnę zniszczenia, i tak udało im się dotąd ogniem i mieczem opanować najmocniejsze punkta w górach. Cel, jaki mają w pokonaniu chrześcian jest ten, że po podbiciu Maronitów łatwo im będzie odnieść zwycięztwo nad Turkami, co znowu ma związek z ich głównym planem, założenia w Syryi niezawisłego państwa Druzów. Druzowie są ludem barbarzyńskim, odrzucają wiarę w jednego Boga i wierzą w wędrówkę dusz. Reszid Basza w St. Jean d'Acre za staraniem p. Wood, angielskiego Konsula w Damaszku, wysłany został na poskromienie Druzów i uspokojenie innych pokoleń góralskich.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 23. Grudnia.

Smutny wypadek zdarzył się w ostatnich dniach na statku „Mahmudieh". Tutejsi dwaj Biskupi: katolicki i grecko-schizmatycki, powracali z objazdu swego po górnym Egipcie, kiedy na wysokości Maison gwałtowny wicher przewrócił statek ostatniego. Zatopił się natychmiast, i nim zdołano przybyć na pomoc, już Biskup utonął wraz ze służącym swoim i 11 innymi podróżnymi. Ciało tego Prałata wydobyto i zaniesiono do greckiego klasztoru w Alexandryi, gdzie przez 24 godzin było wystawione, a potém podług obrządku greckiego pochowane. Byłto młody 36letni kapłan, o którym powszechnie dobrze mówiono.

Chiny.

Z Makao, dnia 20. Października.

Podług wiadomości z Pekinu, o których Canton Register wspomina, ale za które ręczyć nie możemy, miał Kischin otrzymać od Cesarza napowrót połowę swego skonfiskowanego ogromnego majątku, zostać ozdobionym głównym orderem czwartego stopnia godności, składającym się z wielkiego niebieskiego guzika, a zatém znowu do łaski Cesarskiéj przywróconym. Wspomniany dziennik mniema, iż Kischin zapewne raz jeszcze odegra rolę pośrednika między Cesarzem Chińskim a Anglikami, bądźto w zawarciu pokoju, bądź w dalszém prowadzeniu wojny.

Pekińska Gazeta Dworska z dnia 2. piątego księżyca (20. Czerwca) wymienia długi poczet oficerów, którzy się przy odparciu Anglików z rzeki Kanton odznaczyć mieli. Szczególniéj General Tschang Tsingysen wielce bywa wychwalany za to, że z ośmiu wielkich armat sam wystrzelił, potém „czarnych i białych włóczęgów" odpędził, okręty ich popalił i niezmierną rzeź między nimi sprawił.

W jednym urzędowym chińskim raporcie o wypadkach pod Emoy wyrażono między innemi: »Barbarzyńcy angielscy uderzyli dn. 22. Sierpnia na Emoy i wały opanowali. Ich Excellencya Gubernator Dschu i Liu-Li-Taua-Ti zebrali 4,000 ludzi z Tschang-Tschau, 2000 z Tseun-Tschah, 6000 walecznych ze wsiów i 4000 odważnéj milicyi z Tschang-Tschau. Nadto wzmocnili się 4000 żołnierzy morskich z Dschoangu. Gdy wszelkie przygotowania do potyczki uczynione były, ujrzano w nocy na d. 17. przed kompanią nagle postać, któréj głowa guzikiem błękitnym ozdobiona była; w ręku wywijała ogromną dzidą. Był to duch czcigodnego Tschang-Dschau, który żołnierzy naszych do zwycięstwa prowadzić chciał. Barbarzyńce leżeli uśpieni, ale przebudzeni szczękiem oręża naszego, powstali i walka się wszczęła. Była to straszliwa rozprawa, w któréj nam czcigodny Tschang-Dschau zupełną siłą pomagał. Przestraszeni nieprzyjaciele musieli ziemię gryźć. Ich działa zamilkły, a myśmy mnóstwo w niewolą zabrali. Admirał barbarzyńców chciał działa okrętu swego przeciw nam wymierzyć, ale nagle Bóg jeden

z nieba zstąpił, z rozczochranemi włosami, bosemi nogami i mieczem w ręku. Niezliczone legiony spadły razem z nich na barbarzyńców, którzy z duchami niebieskiemi walki toczyć nie zdołali. Nie do opisania jest owa sromotna rzeź, sprawiona między barbarzyńcami i zniszczenie ich okrętów. Wymordowano nie mniéj jak 600 białych djabłów (Anglików) i 900 czarnych djabłów (żołnierzy Indyańskich). Następnie wróciliśmy do miasta Emoy, gdzieśmy znowu wielu w niewolą wzięli. Zawdzięczamy to świetne zwycięstwo pomocy Bogów i miłości rządu ku ludowi i miastu ojczystemu. Nasi waleczni żołnierze tworzą teraz załogę portów, a możemy śmiało z 1000 dział barbarzyńców, gdyby powrócić chcieli, zdruzgotać.

Okręt parowy »Madagaskar« osiadł na mieliznie przy brzegach chińskich i część osady wpadła w ręce Chińczyków.

Wywóz herbaty odbywa się ciągle potajemnie, i zdaje się, że działania wojenne nie będą mu tamować biegu.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziewięć pożarów w miesiącu Grudniu w departamencie Bydgoskim obróciło w perzynę 20 domów, 2 stodoły, 19 chlewów, 1 szkołę, 1 karczmę z stajnią zajezdną i 1 garbarnię. Powiatowe miasto Chodzież szczególniéj dotkliwy cios poniosło, gdy się tam nietylko 14 domów i 16 chlewów spaliło, ale nadto kilku sukienników, którzy znaczną część swych narzędzi fabrycznych i sprzętów utracili, pogorzało. Jeden także mieszkaniec niestety przy tém nieszczęściu życie utracił. Przyczyny 7 ogniów nie wypośrodkowano, przy jednym zaś nieostrożność, a przy drugim umyślne podłożenie ognia wyśledzono. Dla dotkniętych kilkakrotném pogorzeniem mieszkańców Tryszczyna, powiatu Bydgoskiego, dobroczynne dary w takiéj wpłynęły obfitości, iż 840 Tal. można było między nich rozdzielić. Mniéj obficie, choć zawsze dosyć znaczne wpłynęły składki dla pogorzelców w Kwieciszewie, powiatu Mogilnickiego. — W wzroście lub zmniejszaniu się dobrego bytu w upłynionym roku wielkiéj nie dostrzeżono różnicy. — Zaprzeczyć nie można, że odseparowani włościanie wszelkiego dokladają starania, aby z pól swoich przez ulepszenie uprawy roli i hodowanie bydła coraz większe ciągnąć korzyści. Przykład racyonalnych gospodarzy, większe majątki posiadających, wpływa na to widocznie zbawiennie, a liczba tych, że w departamencie Bydgoskim znacznie się zwiększa. — Ceny zboża ciągle się w równi utrzymują, tylko pszenica nieco spadła. — Z powodu łagodnego powietrza żegluga i w Grudniu nie ustała i kanałem przeprowadzono: *a*) z Bydgoszczy do Nakła 96 szkut i 2592 stóp □ drzewa różnego rodzaju, a *b*) z Nakła do Bydgoszczy 13 szkut. Dowóz zboża w Bydgoszczy był małoznaczny, podobnie jak handel zbożem, spirytusem, trzodą chlewną, a sukiennicy departamentu Bydgoskiego tylko 1226 postawów sukna, 98 multunu i 341 boju wyrobili. — Dnia 10. Grudnia ukradziono szkuciarzowi Ludwikowi Peterowi z jego, na Wiśle pod Fordonem, ptu Bydgoskiego, stojącéj szkuty, 24 Tal., i przy téj sposobności 13letniego chłopca Wilhelma Grienkego, zapewne dla utajenia téj zbrodni, uduszono. Jednego pomocnika szkuciarskiego, o zbrodnię tę podejrzanego, do więzienia wtrącono. — W nocy z dnia 9. na 10. Grudnia ukradziono w domu poprawy w Koronowie przez gwałtowne włamanie się, znaczną summę pieniędzy; sprawców téj kradzieży dotąd nie wykryto. — W Pieraniu, ptu Inowrocławskiego, wydarzyło się umyślne dzieciobójstwo, a morderca już jest w ręku Sądu. Także w Milczu, ptu Chodzieżskiego, wypośrodkowano dzieciobójczynią i do inkwizycyi pociągnięto. Już się do zbrodni przyznała.

— Listy z Berlina donoszą z pewnością, że odnoga zamierzonéj kolei żelaznéj Szląsko-Berlińskiéj, z Glogowy przez Poznań do Berlina ma być wyprowadzoną.

Z Berlina, dnia 16. Stycznia. — Dnia wczorajszego późno wieczorem powstał w zamku królewskim ogień, który jednak natychmiast przygaszono. Przyczyną tego było zapewne przepalenie rur w piecach. — Onegdaj (w dniu rossyjskiego Nowego-Roku) tutejszy Poseł rossyjski, Bar. Meyendorf w nowym, wspaniałym hotelu swoim, wielki dawał bal, zaszczycony obecnością Xięcia Następcy tronu Wirtemberskiego i W. dziedzicznego Xięcia Meklenburg - Strelitz. Oprócz tego znajdowało się tam całe ciało dyplomatyczne, najwyżsi urzędnicy i sam kwiat towarzystwa tutejszego. Powszechna była ciekawość, czy też Poseł francuzki, Hr. Bresson, się ukaże. Wszakże ten właśnie przyjechał najrychléj i bawił na tym balu w bardzo wesołym humorze aż późno w noc. Pan Meyendorf bardzo uprzejmie go przyjmował i zdawało się, że to są najlepsi przyjaciele; dla tego też sądzą tu powszechnie, że zachodzące między dworem rossyjskim i francuzkim nieporozumienie już jest usunięte.

Od brzegów Renu, dnia 7. Stycznia. — W r. 1842. żeglować będą po Renie niemniéj jak 34 parostatki, nie licząc pływających po jeziorze Bodeńskiém. Samo towarzystwo Kolońskie ma ich 16, Düseldorfskie 6, Niderlandzkie 7 i t. d.

(Nadesłano.)

Odbyła się tu przed kilku dniami próba koncertu P. Macieja Ładewskiego, przybyłego tu dotąd z Warszawy, starszego brata owego Kazimierza, który przed rokiem tak zaszczytnie dał nam się poznać. P. Maciéj również jak Kazimierz na wzorowéj znajduje się artystowskiéj drodze, tak że przy sprzyjających stósunkach bardzo mógłby dójść daleko; gra jego jest śpiewliwsza niż Kazimierza. — Na próbie téj wykonano także uwerturę z opery »Noc Sybiryjska«, utworu Pana K. W.; pomimo, że orkiestra nie była obsadnia, a po części i przytomni miejsc oddać przyzwoicie nie umieli, wykonanie to wszelką przyjemność licznie zebranym miłośnikom i kilku głębokim między nimi znawcom muzyki sprawiło. *Adagio* genialnie tęsknotę dusz tego kraju czułych maluje, pełne kontrapunktu *Allegro* w odległą porywa stronę, *recytatyw* fletu błogie nasze ruskie nuci pienia, śmiałe zakończenie z *C moll* na *G dur* również pełne jest treści. Przytomni cieszyli się nadzieją, że może wkrótce téż uwerturę dobrze wykonaną słyszeć będą mieli sposobność. — Koncert P. Ładewskiego ma się odbyć w pierwszych dniach najbliższego tygodnia: życzyć należy, iżby wziątek odpowiedział nadziejom artysty, tém bardziéj, że dalsze jego powodzenie w zawodzie sztuki pięknéj od tego wypadku zawisło. *B. M.*

OBWIESZCZENIE.

Podpisane mają zamiar zawiązania Stowarzyszenia kobiet, którego celem będzie: wspieranie i pielęgnowanie pomocy potrzebujących i na nię zasługujących położnic, wyleczenie matki i oddanie jéj zdrowéj i silnéj domowemu powołaniu, zapobieżenie nareszcie, aby ubóstwo, złe pomieszkanie i brak niezbędnych potrzeb położnicy szkodliwie nie wpływały na jéj i dziecka życie lub zdrowie.

Będzie obowiązkiem Dam stowarzyszonych: miéć staranie o potrzebach położnic, o pilnowaniu ich, również ich dzieci; starać one się będą o pomoc lekarską i duchowną. — Same odwiedzać będą chore i do zdrowia powracające położnice, aby przez osobisty dozór zabezpieczyć najwłaściwsze i najłagodniejsze obchodzenie się z niemi.

Spodziewając się, że wszyscy przyjaciele ludzkości chętnie zamiar ile możności wspierać będą, i mając zaufanie do tylekroć okazanéj chęci dobrze czynienia ze strony tutejszéj publiczności, upraszają o składki w pieniędzach i bieliznie na ręce podpisanych.

Zamierzają także, ustanowić loteryą na powyższy cel, wzywają przeto publiczność jak najuprzejmiéj, aby ofiarowaniem robót ręcznych i innych przedmiotów do wylosowania zdatnych im w pomoc przyjść chciała, żeby fundusz ile się da najznaczniejszy uzbierać na zaspokojenie licznych, z tego przedsięwzięcia wypływających wydatków.

Wkrótce otwarta i w obieg puszczona będzie lista do zapisu osób, które udział w tém Stowarzyszeniu miéć chcą, wraz z oznaczeniem ich ofiar; niemniéj i statuta Towarzystwa publicznie ogłoszone zostaną.

Hrabina Arnim. Ministrowa Breza. Generałowa v. Grolman. Nadburmistrzowa Naumann. Hrab. J. Radolińska. Radzczyni handlowa Sypniewska.

OBWIESZCZENIE.

Przez obwieszczenie z dnia 19. Lipca 1836. piekarze i rzeźnicy tutejsi zobowiązani zostali, aby w miejscach do przedaży wyznaczonych taxę przez Dyrektoryum policyi legalizowaną wywieszali, i towary swe podług wagi deklarowanéj i cen w taxie wyrażonych przedawali.

Powtarzając niniejszém urządzenie powyższe Dyrektoryum policyi nadmienia, że lubo przedaż mięsa ryczałtem od woli kupującego i rzeźnika zależy, jednakowo kupujący w miejscu przedaży téż ma prawo żądać, aby mięso podług wagi i ceny w taxie wyznaczonéj przedawane było. — Rzeźnicy nie zastósujący się do przepisów tych, przymuszeni i ukarani zostaną. — Poznań, dnia 17. Stycznia 1842.

Królewskie Dyrektoryum policyi.

W księgarni Jana K. Żupańskiego jest do nabycia rycina

Emiliana Węgierskiego.

Cena egzemplarza złtp. 6.

Księgarnia nowa na ulicy Wrocławskiéj pod № 34. poleca szanownéj Publiczności najnowsze dzieła w polskim, francuzkim i niemieckim języku, jakotéż świeżo wyszłe z druku Poezye Bohdana Zaleskiego w 3ch tomach.

Redakcya »Orędownika« uwiadomia szanowną Publiczność, iż wydawaniem pisma tego trudni się odtąd Księgarnia nowa na Wrocławskiéj ulicy pod № 34.

Dla uczczenia pamiątki śp. Buchowskiego, b. Prof. p. Gimn. Pozn., który przez dwadzieścia i kilka lat swego urzędowania jako wzorowy nauczyciel i zawsze człek uczciwy wielkie zasługi dla kształcącéj się tu młodzieży położył, odbędzie się w poniedziałek dn. 24. Stycznia w kościele tutejszym farnym o godzinie 10téj nabożeństwo żałobne, przy którém przy osadniéj orkiestrze msza żałobna Kozłowskiego i Marcia funebre Betowena wykonane zostaną. Krewnych i przyjaciół Zmarłego zaprasza na tę uroczystość w swojém i wielu innych imieniu dawniejszy jego uczeń i kollega M. Braun.

Amatorowie muzyki dadzą we wtorek dnia 1. Lutego r. b. w sali Bazarowéj koncert wokalny i instrumentalny, z którego dochód przeznacza się na dobro Towarzystwa naukowéj pomocy. Cena biletów jest polubowna, najniższa jednak 2 Tal. Biletów dostać można w księgarni Żupańskiego i Stefańskiego, i w składzie papieru Szymańskiego.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu. I. Wydziału.

Dobra szlacheckie Jabłonnna stara i nowa, zwane téż Wioska, z należytościami w powiecie Babimostskim oszacowane na 141,318. Tal. 2. sgr. 2. fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 7. Czerwca 1842.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadoma z pobytu wierzycielka Maryanna Ludowika z Trepków owdowiała Mielęcka zapozywa się niniejszem publicznie.

Poznań, dnia 6. Listopada 1841.

UWIADOMIENIE.

Towarzystwo okolicy Szamotulskiéj da jeszcze podczas tegorocznego karnawału trzy bale, to jest: dnia 27go Stycznia, 6go Lutego i 8go Lutego. — Dnia 7go Lutego odbędzie się wylosowanie loteryi.

DONIESIENIE.

Wieś Gadawa, w gubernii Kieleckiéj, w obwodzie Stopnickim, od miasta Krakowa mil 7, od Kielec mil $6\frac{1}{2}$, od Stopnicy 1, od rzek Wisły i Nidy 1 milę odległa, posiadająca glebę ziemi pszennéj do 800 morgów miary nowopolskiéj, obfitująca w dostateczną ilość siana, mająca budynki w dobrym stanie, jest w każdym czasie do sprzedania. Wiadomość obszerniejszą udzielić może interessentom, niniejsze doniesienie z polecenia podający.

W Jarosławcu pod Szrodą, d. 20. Stycznia 1842. Faustyn Zieliński.

Chłopczyk, mający chęć wyuczenia handlu, niech się zgłosi w składzie papieru Szymańskiego w Bazarze.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 20. Stycznia 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu państwa . . .	4	$104\frac{3}{4}$	$104\frac{1}{4}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$102\frac{7}{8}$	$102\frac{3}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$82\frac{1}{8}$	$81\frac{5}{8}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	—	$103\frac{1}{4}$
Elblągskie dito	$3\frac{1}{2}$	.	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{12}$	$101\frac{11}{12}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	$105\frac{1}{8}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{7}{8}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	104
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$122\frac{1}{2}$	$121\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	$110\frac{1}{4}$	$109\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	$102\frac{1}{2}$	—
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$106\frac{1}{8}$	$105\frac{1}{8}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	102
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	88	87
dito dito akcje a prioris .	5	$101\frac{3}{4}$	—
Kolei nadreńskiéj	5	$97\frac{3}{4}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	101	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$8\frac{11}{12}$	$8\frac{5}{12}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 21. Stycznia 1842. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	2	12	6	2	17	6
Zyta . dt.	1	10	—	1	11	3
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	27	6
Owsa . dt.	—	18	6	—	19	6
Tatarki dt.	—	22	6	—	25	—
Grochu . dt.	1	—	—	1	2	6
Ziemiaków dt.	—	9	—	—	10	—
Siana cetnar	—	25	—	—	26	—
Słomy kopa	8	—	—	8	5	—
Masła garniec	1	25	—	1	27	6
Spirytusu beczka	12	15	—	12	20	—